

Zamach na honor i reputację piosenkarki muzyki pop przez komentarze w telewizji na temat jej życia prywatnego

Rubio Dosamantes przeciwko Hiszpanii (wyrok – 21 lutego 2017 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 20996/10)

Meksykanka Paulina Rubio Dosamantes, znana w Hiszpanii piosenkarka pod nazwiskiem Paulina Rubio zarzuciła, że jej reputacja i życie prywatne zostały narażone na szwank z powodu komentarzy w mediach. W kwietniu i maju 2005 r. jej były menadżer w trzech programach telewizyjnych udzielił wywiadów na temat rozmaitych aspektów jej życia prywatnego. W maju 2005 r. wniosła przeciwko byłemu menadżerowi oraz rozmaitymi prezydentom telewizyjnym i personelowi, spółkom produkcji telewizyjnej oraz stacjom telewizyjnym pozew cywilny, domagając się ochrony prawa do honoru i prywatności w związku z treścią tych programów. Twierdziła, że niektóre komentarze w ich trakcie naruszyły jej prawa podstawowe. W wyroku z 19 lutego 2007 r. Sąd Pierwszej Instancji w Madrycie oddalił powództwo. Orzekł, że komentarze dotyczące zażywania narkotyków przez partnera pani Rubio – R.B. - odnosiły się wyłącznie do sytuacji w ich związku i nie zawierały zarzutu, że nakłaniała go do narkotyzowania się. W związku ze wzmiankami o orientacji seksualnej pani Rubio sąd uznał, że nie dotknęły jej honoru, ponieważ homoseksualizm przestał już być uważany za zawstydzający a ona sama milcząco zgodziła się na publiczną debatę na ten temat. Stwierdził wreszcie, że wypowiedzi o rzekomym znęcaniu się nad R.B. również nie naraziły na szwank jej reputacji. Pani Rubio odwołała się. Sąd Okręgowy w Madrycie 29 października 2007 r. utrzymał w mocy ten wyrok. Skarga kasacyjna a następnie skarga konstytucyjna zostały odrzucone.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 8, skarżąca zarzuciła, że komentarze na jej temat w trakcie rozmaitych programów telewizyjnych stanowiły zamachy na honor naruszające jej prawo do poszanowania życia prywatnego.

Trybunał przypomniał m.in., że w pewnych okolicznościach osoba, również publicznie znana, może oczekiwać ochrony i poszanowania życia prywatnego.

Wybór właściwych środków zagwarantowania poszanowania art. 8 Konwencji w stosunkach między jednostkami mieści się w granicach swobody państw, niezależnie od tego, czy wchodzi w grę obowiązki państwa - pozytywne lub negatywne. Również w sferze art. 10 Konwencji państwa mają pewną swobodę oceny konieczności i zakresu ingerencji w wolność wypowiedzi. Swoboda ta jednak idzie w parze z kontrolą europejską obejmującą prawo i decyzje w procesie jego stosowania, nawet wydawane przez niezależne sądy. Przy korzystaniu z uprawnienia do kontroli Trybunał nie może zastępować sądów krajowych ale musi ocenić, na tle całości sprawy, czy ich decyzje w ramach posiadanej swobody są zgodne z powołanymi przepisami Konwencji.

W sprawach wymagających znalezienia równowagi między prawem do poszanowania życia prywatnego i prawem do wolności wypowiedzi Trybunał uważał, że wynik skargi nie może co do zasady różnić się zależnie od tego, czy sprawa została wniesiona na podstawie art. 8 Konwencji przez osobę będącą przedmiotem reportażu czy na podstawie art. 10 przez redaktora, który zdecydował o jego publikacji. W rezultacie, prawa te zasługują *a priori* na

takie same poszanowanie. Swoboda państwa powinna więc być co do zasady w obu przypadkach taka sama.

Trybunał wskazał już wcześniej istotne zasady oceny w tej dziedzinie i pewną liczbę kryteriów ważenia praw wchodzących w grę: przyczynienie się do debaty ogólnej, popularność danej osoby i przedmiot reportażu, jej wcześniejsze zachowanie, treść, forma oraz konsekwencje publikacji a także w razie potrzeby konkretne okoliczności. Trybunał uważał, że kryteria te mogły mieć zastosowanie również w tej sprawie.

W tym przypadku Trybunał zauważył, że w rozmaitych programach telewizyjnych, komentarzach, co najmniej frywolnych, zostały podane niektóre aspekty życia prywatnego skarżącej. Odnosiły się one w istocie do jej orientacji seksualnej i burzliwego związku ze swoim partnerem, poniżania go przez nią i jej roli w jego narkotyzowaniu się.

W związku z kwestią, czy programy te przyczyniły się do debaty w interesie ogólnym oraz kwestią popularności osoby wchodzącej w grę Trybunał zauważył, że nawet, jeśli istniało zainteresowanie ogółu informacjami zawartymi w publikacjach lub programach telewizyjnych mających wyłącznie na celu zaspokojenie ciekawości części społeczeństwa co do szczegółów życia prywatnego osoby, niezależnie od jej popularności, oznaczającymi ingerencję w jej intymność, nie można było uznać tego za udział w debacie w interesie ogólnym, nawet jeśli wchodziła w grę osoba o pewnej popularności. Trybunał potwierdził, że interesu ogólnego nie można zredukować do oczekiwań ogółu żadnego szczegółów z życia prywatnego innej osoby ani preferencji czytelników poszukujących sensacji, wręcz oglądarki. Przypomnił, że charakter publiczny lub popularność osoby ma wpływ na ochronę, z jakiej jej życie prywatne może korzystać. Podkreślił jednak, że w tym przypadku nie chodziło o osobę publiczną pełniącą funkcję urzędową, a więc prawo do zachowania tajemnicy jej życia prywatnego było co do zasady szersze.

Trybunał zauważył, że sądy krajowe nie zajęły się tymi kwestiami, ograniczając się do stwierdzenia, że skarżąca była osobą dobrze publicznie znaną. Fakt, że skarżąca, zawodowa piosenkarka, była znana publiczności hiszpańskiej jako artystka, nie musiał oznaczać, że jej działania lub zachowania w sferze prywatnej można było uznać za istotne ze względu na interes publiczny. Programy oparte na aspektach ściśle prywatnych życia skarżącej nie stanowiły istotnego aspektu interesu publicznego ani nie uprawniały do ich ujawniania mimo jej społecznej popularności. Ogół nie miał bowiem uprawnionego interesu do poznania niektórych intymnych szczegółów z jej życia. Osoby zaproszone do inkryminowanych programów zajmowały się i komentowały wyłącznie szczegóły – obsceniczne w oczach części publiczności – z jej życia prywatnego. Nawet, gdyby przyjąć, że istniał interes publiczny, podobnie, jak interes handlowy kanałów telewizyjnych nadających ten typ programów, musiały one ustąpić przed prawem skarżącej do skutecznej ochrony życia prywatnego.

W związku z kwestią zachowania skarżącej przed nadaniem kwestionowanych programów telewizyjnych, Trybunał przypomniał, że informacje przekazane ogółowi przez samą zainteresowaną przestały być sekretami i powinny być swobodnie dostępne, co osłabiało stopień ochrony, na jaką można się powoływać ze względu na życie prywatne. Wszelka tolerancja jednak - rzeczywista lub przypuszczalna - jednostki wobec publikacji na temat jej

życia prywatnego nie oznacza pozbawienia prawa do ochrony - jak w tym przypadku w związku z programami telewizyjnymi wchodzącymi w grę.

Trybunał zauważył, że zgodnie ze stanowiskiem sędziego pierwszej instancji kwestia preferencji seksualnych skarżącej przestała należeć do sfery jej życia prywatnego na długo przed nadaniem spornych programów i ich uczestnicy ograniczyli się potwierdzenia plotek krążących od dawna w Ameryce Łacińskiej. Sędzia uważał również, że relacje uczuciowe skarżącej z R.B. od długiego czasu były znane, ponieważ otwarcie o tym mówiła. Wypowiedzi pozwanych w programach telewizyjnych nie naruszyły, według sądu pierwszej instancji, prawa skarżącej do poszanowania życia prywatnego, w zakresie, w jakim mogły mieć wpływ na te jego aspekty, które znalazły się w sferze publicznej i były znane opinii publicznej a skarżąca nie zdołała wykazać żadnego z tego powodu niezadowolenia.

Trybunał z trudem mógł zgodzić się z treścią uzasadnienia sędziego pierwszej instancji co do istnienia wymienionych plotek. Dokumenty przedstawione przez rząd, znane również sądom krajowym, wskazywały na plotki o skarżącej i odwoływały się do wypowiedzi osób trzecich. Zauważył, że chodziło w każdym razie o twierdzenia powtarzane przez szereg mediów hiszpańskich oraz przede wszystkim latynoamerykańskich, stanowiących odbicie komentarzy i opinii wielu osób trzecich na ten temat. Trybunał uważał, że fakt korzystania przez skarżącą z zainteresowania mediów, jak twierdził rząd, nie mógł jednak dawać pełnej swobody kanałom telewizyjnym odbierania wszelkiej ochrony przed niekontrolowanymi komentarzami na temat jej życia prywatnego.

W związku z kwestią formy i konsekwencji spornych programów telewizyjnych Trybunał przypomniał, że w zakresie, w jakim wchodzi w grę informacje albo komentarze odnoszące się do życia prywatnego innej osoby, dziennikarze lub wszystkie osoby występujące w programach telewizyjnych takich, jak w tym przypadku – muszą uwzględniać w miarę możliwości wpływ informacji i obrazów, jakie mają być opublikowane, jeszcze przed ich nadaniem. W szczególności, niektóre wydarzenia z życia prywatnego i rodzinnego stanowią przedmiot ochrony szczególnie starannej z punktu widzenia art. 8 Konwencji i powinny wymagać od dziennikarzy rozwagi i ostrożności przy korzystaniu z nich. Ponadto, rozpowszechnianie w sposób niewybredny niepotwierdzonych plotek i komentowanie bez ograniczeń wszelkich aspektów życia prywatnego innej osoby nie może być uważane za błahe.

W każdym razie, do sądów krajowych należała ocena spornych programów telewizyjnych w sposób umożliwiający odróżnienie i rozważenie tego, co mogło dotyczyć życia prywatnego skarżącej oraz tego, co mogło leżeć w uprawnionym interesie ogółu.

Sędzia w swoim wyroku potwierdził, że homoseksualizm osoby nie powinien już dzisiaj być widziany jako zawstydzający. Nie zbadał on jednak kwestii, czy fakt, że osoby trzecie wypowiedziały się otwarcie na temat aspektów życia prywatnego skarżącej w trzech programach telewizyjnych, do których ona sama nie została zaproszona, nie była obecna i na które nie dała swojej zgody, oznaczał zamach na życie prywatne skarżącej i czy wypowiedzi te były chronione prawem pozwanych do wolności wypowiedzi.

W związku z wypowiedziami odnoszącymi się do rzekomego nakłaniania R. B. przez skarżącą do zażywania narkotyków, Trybunał odnotował, że sędzia pierwszej instancji stwierdził, iż pojawiła się jedynie w trakcie jednego z tych spornych programów i bez sugestii, że skarżąca nakłaniała R.B. do narkotyzowania się lub że je mu dostarczała, ale wyłącznie, że ich burzliwy związek uczuciowy mógł pchnąć R.B. do sięgnięcia po narkotyki. Według sędziego pierwszej instancji oznaczało to zamach na prawo do życia prywatnego ale nie skarżącej, lecz R.B. Trybunał uznał jednak, że sądy nie zwróciły uwagi na to, że osoby trzecie – uczestnicy tych programów – pozwoliły sobie rozważać charakter związku skarżącej z byłym partnerem jak też na swobodę, z jaką się o tym wypowiadały.

Wreszcie, jeśli chodzi o oświadczenia odnoszące się do znęcania się przez skarżącą nad R.B., Trybunał zauważył, że według sędziego pierwszej instancji uczestnicy programów odpowiedzieli jedynie twierdząco na pytania postawione przez osoby trzecie i wyrazili swoje opinie na temat związku uczuciowego od dawna nie pozostającego wyłącznie w sferze intymnej skarżącej ale publicznie znanego, i to za jej przyzwoleniem.

Trybunał stwierdził, że – chociaż sprawa została ponownie zbadana w instancji apelacyjnej i kasacyjnej, a także przez Trybunał Konstytucyjny – sądy krajowe ograniczyły się do stwierdzenia, że: domniemany homoseksualizm, wręcz biseksualizm skarżącej, nie był sam w sobie wstydlivy, nie sugerowano, iż skarżąca nakłaniała R.B. do zażywania narkotyków, ale wyłącznie, że ich burzliwy związek uczuciowy mógł leżeć u źródła sięgania przez R.B. po narkotyki; skarżąca sama nie zdementowała pewnych plotek krążących w opinii publicznej o jej życiu prywatnym. Trybunał uważał, że dzięki bezpośredniemu i stałemu kontaktowi z rzeczywistością swoich krajów sądy krajowe są z pewnością lepiej przygotowane niż sędzia międzynarodowy do oceny zamiaru autorów komentarzy i celu programów telewizyjnych a także potencjalnych reakcji ogółu na nie. Zauważył jednak, że żadna taka refleksja nie znalazła się w wyrokach wydanych w tym przypadku. Sądy nie rozważyły, czy konieczność ograniczenia prawa do życia prywatnego skarżącej została ustalona w sposób przekonujący. Ograniczyły się do uznania, że inkryminowane komentarze nie stanowiły zamachu na honor skarżącej. Nie zbadały wymaganych kryteriów oceny prawa do poszanowania wolności wypowiedzi i życia prywatnego innej osoby. Trybunał uważał, że motywacje wskazane przez sądy nie wystarczały do ochrony życia prywatnego skarżącej, która w okolicznościach tej sprawy była uprawniona do oczekiwania, że jej życie prywatne będzie chronione.

Z tych względów, biorąc pod uwagę zakres swobody sądów krajowych w tej dziedzinie przy rozważaniu rozmaitych interesów, Trybunał uznał, że nie wypełniły one swoich obowiązków pozytywnych wynikających z art. 8 Konwencji. W rezultacie nastąpiło jego naruszenie (jednocześnie).

Uwagi:

Ważne podkreślenie zasad w sferze ochrony osób publicznie znanych w przypadku wypowiedzi na temat rozmaitych aspektów ich życia prywatnego i granic wkraczania w sferę intymną.